

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

25 sierpnia 2020

nr 64 (LXXV)

cena: 13 Kč



WIADOMOŚCI
NIE PRZEGAPILI
OKAZJI
STR. 2-3



REGION
NA ROWERACH
ŚRODKIEM GRANICY
STR. 4



SPORT
W DERBACH
ZABRAKŁO BRAMEK
STR. 8



Tornistry jadą na Zaolzie

WYDARZENIE: Początek kolejnego roku szkolnego zbliża się wielkimi krokami, więc tornistry wyjechały już z Warszawy i dziś powinny dotrzeć nad Olzę. Od środy „Bony Pierwszaka” będziemy natomiast dystrybuowali do poszczególnych polskich szkół na Zaolziu. W Cieszynie zgłoszą się po nie dyrektorzy, nauczyciele albo przedstawiciele Macierzy Szkolnej, którzy następnie dostarczą je do naszych placówek oświatowych – mówi Tadeusz Smugała, prezes Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej.



• Kompletnie szkolne wyprawki cieszą wszystkich szkolnych debiutantów. Nie dziwi więc, że „Bon Pierwszaka” to jeden z „flagowych” projektów Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Fot. SZYMON BRANDYS

Witold Koźdoń

W ubiegłym tygodniu prezes Macierzy spędził dzień w Warszawie, gdzie spotkał się z przedstawicielami Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. – Rozmawialiśmy o przyszłorocznym bonie pierwszaka. Spotkanie miało typowo roboczy charakter, ale nie ułatwiały go obostrzenia związane z epidemią koronawirusa – mówi szef Macierzy Szkolnej w RC Tadeusz Smugała.

Ustalono jednak, że w przyszłym tygodniu przybędzie na Zaolzie Juliusz Szymczak-Gałkowski, członek Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wspólnie z konsulem generalną RP w Ostrawie Izabellą Wołhejko-Chwastowicz wręczy on pierwszoklasistom tornistry z kompletnym wyposażeniem szkolnym podczas okolicznościowej uroczystości z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Polskiej Szkole Podstawowej w Lutyni Dolnej.

– W dalszej części dnia będę mu natomiast towarzyszył w podróży po Zaolziu do miejsc, gdzie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” realizuje wnioski inwestycyjne. Juliusz Szymczak-Gałkowski spotka się również z prezes PZKO Heleną Legowicz, ale być może jego plany ulegną jeszcze jakimś modyfikacjom – zastrzega Tadeusz Smugała. ▲

– W dalszej części dnia będę mu natomiast towarzyszył w podróży po Zaolziu do miejsc, gdzie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” realizuje wnioski inwestycyjne. Juliusz Szymczak-Gałkowski spotka się również z prezes PZKO Heleną Legowicz, ale być może jego plany ulegną jeszcze jakimś modyfikacjom – zastrzega Tadeusz Smugała. ▲

– W dalszej części dnia będę mu natomiast towarzyszył w podróży po Zaolziu do miejsc, gdzie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” realizuje wnioski inwestycyjne. Juliusz Szymczak-Gałkowski spotka się również z prezes PZKO Heleną Legowicz, ale być może jego plany ulegną jeszcze jakimś modyfikacjom – zastrzega Tadeusz Smugała. ▲

2016

od tego roku Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przekazuje stypendia i wyprawki szkolne polskim dzieciom rozpoczynającym naukę szkolną. W tym roku projekt jest finansowany za pośrednictwem Fundacji przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a wsparcie w postaci wyprawek szkolnych oraz jednorazowych stypendiów finansowych otrzymają mali Polacy z Czech, Litwy, Łotwy, Ukrainy



oraz Białorusi. Jak informuje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, wsparcie w ramach akcji „Bon Pierwszaka” obejmie cztery szkoły na Łotwie, 57 na Litwie, 10 placówek edukacyjnych na Ukrainie oraz 25 w Czechach, a także wybrane placówki na Białorusi. Fundacja zakłada, że z tej formy pomocy skorzysta łącznie 2190 pierwszoklasistów. Realizację projektu wspiera również Kongres Polaków w RC, który co roku funduje zaolziańskim pierwszoklasistom zbiór legend podań i baśni cieszyńskich „Cudowny Chleb” Józefa Ondrusza.

NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schorwald@glos.live

Na początku wszystko było takie piękne. Siejący grozę i śmierć koronawirus oraz niepewność jutra obudziły w nas nieznaną dotąd pokład ludzkiej solidarności. Maszyny do szycia poszły w ruch, by pobić kolejny dzienny rekord uszytych maseczek, wolontariusze przęścigali się w ofertach robienia zakupów ludziom z grup ryzyka, a piosenkarze dawali koncerty on-line bez biletów, byle tylko podnieść na duchu społeczeństwo szczególnie zamknięte w swoich mieszkaniach.

Od momentu, kiedy w naszym kraju ogłoszono kwarantannę i praktycznie w ciągu doby pozamykano wszystko, co miało okna i drzwi, wiele się zmieniło. Statystyki zachorowań oraz w większości bezobjawowy i łagodny przebieg choroby przekonały wielu, że przynajmniej w naszych środkowoeuropejskich warunkach nie taki diabeł straszny, jak go malują. Otwarte restauracje, galerie handlowe, kina, teatry oraz granice państw na nowo obudziły w nas apetyt na normalne życie, jednocześnie dzieląc społeczeństwo na zwolenników noszenia masek oraz ich przeciwników. Ci pierwsi, w imię bezpieczeństwa, apelują o odpowiedzialność, solidarność i profilaktyczne zakrywanie ust zawsze i wszędzie, bo jak nie COVID-19, to grypa, przeziębienie, katar, biegunka, wymioty. Wiadomo przecież, że jak świat światem choroby były, są i będą. Można więc poudawać, że raz za razem wkładana (często brudnymi rękami) maseczka skutecznie nas obroni. Drugi obóz jest przeciwnego zdania. Noszenie masek w sytuacji, kiedy szczęśliwie nie sprawdzili się czarne scenariusze i łóżka na oddziałach szpitalnych często stoją puste, uważa za absurd oraz ingerencję władzy w wolność osobistą. Czemu jadąc nad wodę, nie musimy obowiązkowo zakładać koła ratunkowego, skoro w ciągu ostatniego tygodnia utnęło w naszym kraju niemal dziesięć osób? – argumentują.

Po niespełna pół roku od pojawienia się w naszym kraju pierwszych przypadków koronawirusa przestało być pięknie. Zaczęliśmy wskazywać palcem „nieodpowiedzialnych” i „bezwzględnych”, jak na wroga patrzymy na tych, którzy pozwolą sobie zakasać w pociągu, jesteśmy skłonni na nowo zamknąć się w czterech ścianach społecznej izolacji, byle tylko „czego nie złapać”. Nie zgadzam się, że koronawirus, jak początkowo myśleliśmy, czegoś nas nauczył, że bardziej obudził w nas człowieka. Wcale nie. Zmienił nas w zmanipulowany tłum, który poza pojedynczymi przypadkami zgonów na COVID-19 nie widzi setek ludzi umierających na inne poważne choroby. Zmienił nas w bezmyślnie roboty, które na daną komendę zdejmują i na powrót wkładają maski.

CYTAT NA DZIŚ



Rastislav Mad'ar

były szef grupy roboczej zajmującej się łagodzeniem obostrzeń sanitarnych związanych z epidemią koronawirusa

Nie nakazałem wprowadzenia obowiązkowych maseczek ochronnych w szkołach od 1 września. W swoim komputerze mam zapisaną całą historię rozmów z ministrem zdrowia, Adamem Vojtěchem

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

25

sierpnia 2020

Imieniny obchodzą: Ludwik, Luiza, Patrycja
Wschód słońca: 5.49
Zachód słońca: 19.44
Do końca roku: 128 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Polskiej Żywności
Przysłowia: „Gdy na Luizy ładnie, śnieg późno spadnie”

JUTRO...

26

sierpnia 2020

Imieniny obchodzą: Aleksander, Maria, Sandra
Wschód słońca: 5.51
Zachód słońca: 19.42
Do końca roku: 127 dni
(Nie)typowe święta: Święto Brokatu
Przysłowia: „Kiedy w sierpniu spieka wszędzie, zima długo białą będzie”

POJUTRZE...

27

sierpnia 2020

Imieniny obchodzą: Cezary, Józef, Monika
Wschód słońca: 5.52
Zachód słońca: 19.40
Do końca roku: 126 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Tira
Przysłowia: „Kto latem pracuje, zimą głodu nie czuje”

POGODA

wtorek

dzień: 19 do 23 °C
noc: 16 do 14 °C
wiatr: 1-4 m/s

środa

dzień: 23 do 26 °C
noc: 18 do 15 °C
wiatr: 3-7 m/s

czwartek

dzień: 18 do 21 °C
noc: 17 do 15 °C
wiatr: 1-4 m/s

Nie przegapili okazji

Do końca nie było wiadomo, czy się odbędzie. Na szczęście powiat cieszyński, jeśli chodzi o stopień ryzyka rozprzestrzeniania się koronawirusa, znalazł się w tzw. strefie zielonej i VIII Cieszyński Jarmark Piastowski mógł się odbyć.

Beata Schönwald

Przez całą niedzielę Rynek w Cieszynie należał do wystawców oraz tych wszystkich, którzy lubią rzeczy oryginalne, nietuzinkowe oraz, jak określają to organizatorzy, czyli cieszyńska Pracownia „Pat the Cat”, wykonane „ręcznie i z sercem”.



Na VIII Cieszyńskim Jarmarku Piastowski dopisali wystawcy i pogoda. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Ustawione na niemal całej płycie rynku stoiska oferowały biżuterię artystyczną, ubrania, zabawki, witraże, ceramikę, wyroby z drewna, przedmioty

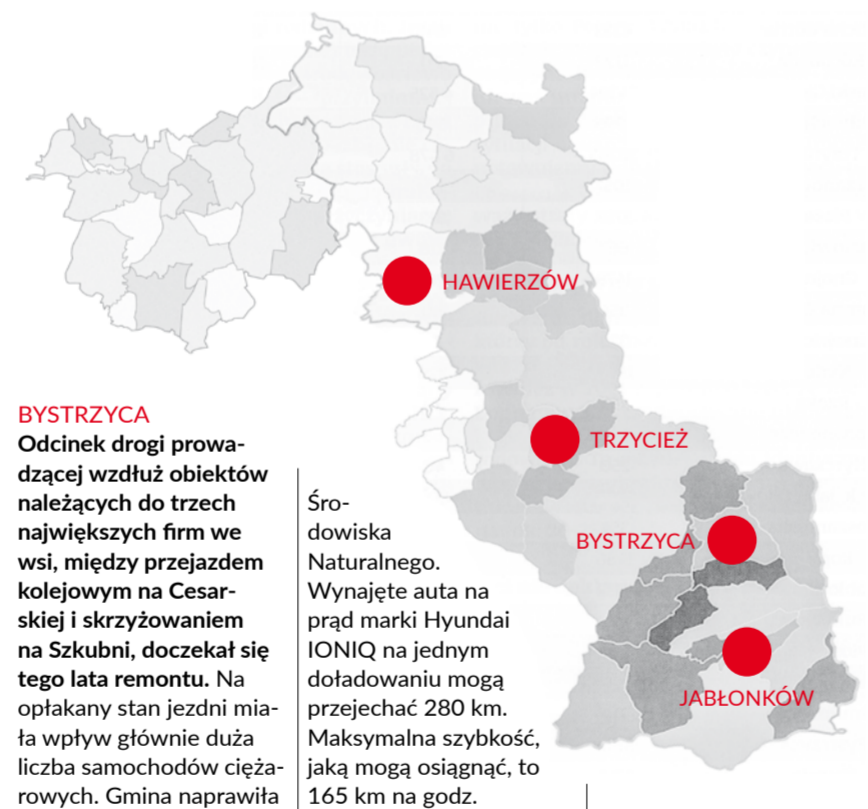
dekoracyjne, przetwory z owoców, mieszanki ziołowe i wiele innych wyrobów rękodzielniczych. W parze z podażą szedł popyt. Praktycznie od rana obok straganów panował ruch. W czasach niepewnej sytuacji epidemiologicznej zarówno sprzedawcy, jak i kupujący po-

trafilii docenić, że jarmark jednak się odbył.

– Jest dużo mniej okazji, żeby wystawiać swoje rzeczy i to nie tylko w Cieszynie, ale również w innych miastach. Na przykład w Krakowie, skąd pochodzę, bardzo duże imprezy są odwołane, zarówno plenerowe, jak i giełdy biżuterii i minerałów, które odbywają się w poszczególnych miastach. Dla nas, wystawców, to duża strata – powiedziała „Głosiwi” Grażyna Kucharczyk. Na Jarmarku Piastowski bywa co roku. – Mieszkańki Cieszyna mnie nie zawożą. Podobą im się moja biżuteria – przekonywała krakowianka.

Powody do zadowolenia mieli również organizatorzy. – Mimo że ze względu na obostrzenia musieliśmy zrezygnować z kilku dodatkowych atrakcji, same dzisiejsze targi udały się doskonale! Przede wszystkim dopisała pogoda, która często lubi płatać nam figle. Tym razem była łaskawa. Nie zabrakło też uczestników, więc VIII Cieszyński Jarmark Piastowski uważamy za udany – można przeczytać na profilu facebookowym cieszyńskich jarmarków. Od 2013 roku z inicjatywy Patrycji i Marcina Wierczorków odbyło się ich łącznie latem i zimą już szesnaste. ▽

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BYSTRZYCA
Odcinek drogi prowadzącej wzdłuż obiektów należących do trzech największych firm we wsi, między przejazdem kolejowym na Cesarzowskiej i skrzyżowaniem na Szkubnie, doczekał się tego lata remontu. Na opakany stan jezdnii miała wpływ głównie duża liczba samochodów ciężarowych. Gmina naprawiła drogę z wykorzystaniem dotacji z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Pokryła ona 60 proc. kosztów, który sięgnęły blisko 3 mln koron. (sch)

Środowiska Naturalnego. Wynajęte auta na prąd marki Hyundai IONIQ na jednym dotądowaniu mogą przejechać 280 km. Maksymalna szybkość, jaką mogą osiągnąć, to 165 km na godz. (sch)

JABŁONKÓW
Centrum Św. Rafała miejscowej organizacji Caritasu zwraca się do rodziców i opiekunów, by podzielili się ubraniami, z których ich dzieci zdążyły już wyrosnąć i nie mają innego wykorzystania. Osrodek chce przed rozpoczęciem roku szkolnego pomóc w skompletowaniu dziecięcej garderoby rodzinom, których nie stać na zakup nowych „ciuchów”. Spodnie, bluzki, sukienki czy kurtki można przynieść od poniedziałku do czwartku w godzinach otwarcia centrum. (sch)

HAWIERZÓW
Pracownicy magistratu będą jeździli w celach służbowych dwoma nowymi samochodami na napęd elektryczny. Miasto wzięło elektromobile w dzierżawę od spółki ČEZ na zasadach operatywnego leasingu na okres 36 miesięcy. Całkowity koszt projektu wynosi 1,5 mln koron, jedną trzecią kosztów pokrył Państwowy Fundusz

Jaka będzie matura?



• Tegoroczni maturzyści zdawali państwowe testy na oceny. Jak będzie w przyszłym roku? Fot. BEATA SCHÖNWALD

Przyszłoroczni maturzyści rozpoczną we wtorek swój ostatni rok szkolny w szkole średniej. Tydzień przed tym wydarzeniem rozgorzała się dyskusja o tym, jak będzie wyglądać przyszłoroczny egzamin dojrzałości. A także o tym, co kto i w jakim zakresie będzie oceniał. Zmiany, jakie proponuje na maturach Ministerstwo Szkolnictwa, tkwią m.in. w tym, że państwowe testy maturalne będą oceniane na zasadzie „zdał – nie zdał”, bez wystawiania ocen. Prócz tego, według proponowanej noweli ustawy szkolnej, testy mają być jedną częścią matur organizowaną przez państwo i ocenianą przez CERMAT. Organizacja, przebieg i ocena egzaminów ustnych i pisemnych z języka czeskiego i ję-

zyków obcych odtąd mają być w gestii szkół. Jak napisała w tej sprawie CTK, celem testów jest „sprawdzenie minimalnego poziomu wiedzy potrzebnej do zdania matury”. Ocena powinna być natomiast wystawiona na podstawie wyniku szkolnej pracy pisemnej i odpowiedzi ustnej w proporcjach 60 proc. i 40 proc.

Z propozycją ministerstwa nie zgadzają się m.in. przewodnicząca Stowarzyszenia Dyrektorów Gimnazjów, Renata Schejbalowa, oraz szef Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Czeskiego, Josef Soukal. Ich zdaniem, efektem niewystawiania ocen z testów będzie niższy poziom egzaminów i mniejszy obiektywizm. Jak zaznacza Schejbalowa, w tej sytuacji młodzież straci moty-

wację, żeby się do testu jak najlepiej przygotować. Prócz tego w lepszej sytuacji będą uczniowie tych szkół, które będą mniej wymagały na maturze. Dlatego Stowarzyszenie Dyrektorów Gimnazjów już wcześniej występowało przeciwko temu, by ocenę egzaminów pisemnych i ustnych przeniósł z CERMAT-u na poszczególne placówki szkolne. – Powracamy do sytuacji, kiedy wyniki na świadectwach maturalnych stają się mniej obiektywne i mniej porównywalne – uważa Soukal.

Według ministerstwa, nowe rozporządzenie w sprawie matur mogłoby wejść w życie od 1 października. Wówczas prace pisemne mogłyby ruszyć od 1 kwietnia, a egzaminy ustne od 16 maja. (sch)

2500

metrów – na takiej wysokości znajduje się wedle najnowszych obliczeń najwyższy położony punkt w Polsce, czyli polski wierzchołek Rysów. To o metr więcej niż dotychczas sądzono. Nowych pomiarów dokonał Zakład Kartograficzny Sygnatura i Wydawnictwo Kartograficzne Polkart we współpracy ze słowackim wydawnictwem TatraPlan.

W wyniku weryfikacji zmieniono wartości wysokości dla ok. 75–80 proc. tatrzańskich obiektów. Nie stwierdzono jednak spektakularnych odchyłań wysokości dla powszechnie znanych miejsc. Autorzy pomiarów mają za to świadomość, że są to największe zmiany w opisie wysokości na mapach Tatr od 86 lat, tj. od momentu wydania w 1934 r. Fotogrametrycznej Mapy Parku Narodowego Tatry. – Jesteśmy pełni podziwu dla wysiłku osób i poziomu technologii z tamtych lat, które dały tak wspaniałe rezultaty. Nowe dane wymagają jednak zaktualizowania obrazu Tatr, co uczyniliśmy dla satysfakcji miłośników tych gór, z jak największą starannością – stwierdzają.

Rysy znajdują się na granicy polsko-słowackiej w Tatrach Wysokich. Góra ma trzy wierzchołki, z których najwyższym jest środkowy (2501 m) znajdujący się w całości na terytorium Słowacji. Wierzchołek północno-zachodni, przez który biegnie granica, stanowi najwyższy położony punkt Polski. Do tej pory podawano, że liczy on 2499 m. (wik)

W OBIEKTYWIE...

• Fundacja „Cieplo na dłoń” Hawierzowskiej Spółki Ciepłowniczej, będącej spółką handlową miasta Hawierzowa, przekazała 250 tys. koron na rzecz oddziału urologicznego miejscowego szpitala. Pieniądze zostaną przeznaczone na poprawę jakości wyposażenia oddziału. Symboliczny bon przekazał dyrektorowi szpitala, Norbertowi Schellongowi, prezes zarządu fundacji, Radim Hanzel (z lewej). – Poczujemy się do odpowiedzialności względem miasta, na terenie którego dostarczamy energię ciepłą. Mając to na uwadze, staramy się podnosić jakość życia jego mieszkańców w różnych dziedzinach – powiedział Hanzel. Dyrektor szpitala zapewnił z kolei, że pieniądze zostaną dobrze wykorzystane. (sch)



W SKRÓCIE...

Do kina na uzdrowiciela

Do czeskich kin trafiły właśnie cztery nowe filmy. Tym najbardziej oczekiwanym jest dramat historyczny „Szarlatan” polskiej reżyserki Agnieszki Holland z Ivanem i Josefem Trojanami w roli głównej. Film znanym polskiej reżyserki opowiada o znanym czechosłowackim uzdrowicieli Janie Mikolášku, który leczył szerokie rzesze ludzi przez kilkadziesiąt lat. Był znany prawie w całej Europie, jego pacjentami byli np. angielski król Jerzy VI i czechosłowacki premier i prezydent Antonín Zápotocký. Przeżył I wojnę światową, stawił opór nazistom, ale po śmierci prezydenta Antonína Zápotockého, został skazany na konfiskatę majątku oraz utratę praw i wolności obywatelskich. Prawie dwugodzinny dramat skupia się na złożonym charakterze Mikoláše i na wytrwałości i niezłomności człowieka obdarzonego przez Boga. W efekcie film stawia znacznie więcej pytań niż odpowiedzi.

Jednak pod względem filmowym i aktorskim stoi na najwyższym poziomie. „Zwrot”

Zapomniana Śląska insurekcja

Przedstawiciele władz województwa śląskiego upamiętnili w ubiegłym tygodniu setną rocznicę wybuchu II powstania śląskiego. Wówczas złożono pod pomnikiem Powstańców Śląskich w Katowicach. – Powstania śląskie były niezwykłym zrywem Ślązaków, którzy opowiedzieli się za światową, stawił opór nazistom, ale po śmierci prezydenta Antonína Zápotockého, został skazany na konfiskatę majątku oraz utratę praw i wolności obywatelskich. Prawie dwugodzinny dramat skupia się na złożonym charakterze Mikoláše i na wytrwałości i niezłomności człowieka obdarzonego przez Boga. W efekcie film stawia znacznie więcej pytań niż odpowiedzi. (wik)

Na rowerach środkiem granicy

Z Lesznej Górnej po samej granicy aż do Markłowic. Takim szlakiem prowadził niedzielny rajd kolarski zorganizowany wspólnie przez PTTS „Beskid Śląski” w RC oraz Klub Kolarski PTTK „Ondraszek” w Cieszynie.

Beata Schönwald

Jedziemy wzdłuż granicy tak, jak ją poprowadzono. To wiąże się z tym, że nie wszędzie jest asfalt, nie wszędzie jest droga bita, nie wszędzie w ogóle jest droga – przestrzegaliśmy na starcie uczestników rajdu szef cieszyńskich kolarzy, Zbigniew Pawlik. Następnie dodał pół żartem, pół serio, że będą sytuacje, kiedy można będzie pobrudzić bucki.

Pewnie by tak nie było, gdyby niedzielny kolarskiemu przedsięwzięciu przyświecał inny cel. „Głosowi” przybliżył go kierownik „beskidzkich” cyklistów, Robert Wałaski. – Celem rajdu jest przypomnienie sobie podziału Śląska Cieszyńskiego oraz powstanie granicy tak, jak została ona wytyczona 28 lipca 1920 roku. Będziemy się starać jechać jak najbliżej linii granicznej, ciesząc się, że chociaż ta granica formalnie istnieje, to jakby jej nie było. Możemy wspólnie, mieszkańcy obu krajów, jechać po niej na rowerach – stwierdził. Jak zauważył, na trasie są odcinki, kiedy można będzie zrobić to dosłownie, bo granica biegnie środkiem drogi.

Najpierw lekcja historii

Rajd kolarski środkiem granicy, który przygotowali wspólnymi siłami Robert Wałaski i Zbigniew Pawlik, rozpoczął się oficjalnie na byłym przejściu granicznym w Lesznej Górnej. – Dzisiejszy rajd to trzecia część naszego tryptyku kolarskiego. Pierwszy raz jechaliśmy szlakiem niepodległości, co było związane z wydarzeniami z 1918 roku, kiedy rozsypana się nasza stara Austria i powstały państwa narodowe. Druga część tryptyku miała miejsce w zeszłym roku, kiedy przypomnieliśmy sobie wydarzenia, które podzieliły Śląsk Cieszyński na dwie nierówne części. Ruszyliśmy wtenczas szlakiem wojny polsko-czechosłowackiej ze Zbrzydowic przez Orłow, Stonawę, Cieszyn, do Skoczowa. No i mamy dziś trzecią część tryptyku, która jest efektem tego wszystkiego, co wcześniej się

tutaj działo – podsumował Pawlik.

Zanim uczestnicy niedzielnego rajdu wsiadli na rowery, szef kolarskiego „Ondraszka” przypomniał wydarzenia, które poprzedziły wytyczenie granicy 28 lipca 1920 roku w Paryżu. – Był to szok dla ludności polskiej, która tu mieszkała. Zostały podzielone miejscowości, jak Cieszyn, Leszna, Puńców czy Markłowice. Podzielono też gospodarstwa rolne. Chłopi mieli po jednej stronie chałupę, a po drugiej pole. Dom był w Czechosłowacji, a pastwiska w Polsce lub odwrotnie – opowiadał, dodając, że nową granicę najpierw ignorowano. W końcu ludzie musieli nadal chodzić do pracy, dzieci do szkoły, a wierni do kościoła lub na cmentarz.

Przypominając dalszy rozwój wydarzeń, które wycisnęły piętno na Śląsku Cieszyńskim i jego mieszkańcach, Pawlik zaprezentował kilka historycznych dokumentów pochodzących z jego domowego archiwum. Znalazły się wśród nich Karty Przynależności potwierdzające prawo pobytu w danej miejscowości, oraz banknoty, które były tutaj w obiegu.

Od startu do mety

Na starcie niedzielnego rajdu kolarskiego stanęło 23 amatorów dwu kółek. Mogło być więcej, gdyby nie to, że po nocnej ulewie jeszcze rano padał deszcz. Janusza Trombika z Czeskiego Cieszyna pogoda jednak nie przstraszyła. – Trudno było podjąć decyzję, ale zerknąłem na internet i przekonałem się, że wygląda na to, że nie będzie deszczu. Wsiadłem więc na rower i przyjechałem – przyznał członek grupy „Tramp” skupiającej aktywnych emerytów jeżdżących na rowerach. Jego koleżanka klubowa, Halina Gurbel, też nie do końca była pewna swojego udziału w tej imprezie. – Trochę się obawiałam, bo wczoraj dopiero na wróciłem z obozu kolarskiego i zastanawiałam się, czy jechać, czy nie jechać. W końcu stwierdziłam, a cóż, pojedź – powiedziała.

Rajd kolarski wzdłuż granicy liczył 56 kilometrów. Nawet wytrawnym rowerzystom trasa



● Zbigniew Pawlik ubrany w mundur aspiranta celnego pokazuje banknoty, jakimi płacono w Cieszynie przed stu laty.



● Na starcie zapisały się 23 osoby.



● Wspólne zdjęcie na przejściu granicznym w Lesznej Górnej. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

dawała się we znaki. – Do celu w Markłowicach dojechało 12 osób. Pozostali przejechali tylko część

trasy. Każdy według swoich możliwości fizycznych i czasowych. Cieszymy się, że rajd obył się bez

kolizji i innych niemiłych niespodzianek – podsumował Wałaski.

Cztery niedziele z królewskim instrumentem

Już po raz szesnasty miłośnicy dobrej muzyki będą mieli okazję do spędzenia wrześniowych wieczorów na koncertach organowych. W kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Frysztacie w niedzielę od godziny 16.00 rozbrzmiewać będzie muzyka w ramach XVI Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie organy”. Organizatorem festiwalu jest karwiński Miejski Dom Kultury, pomysłodawcą i reżyserem koncertów jest Marta Wierzoń. W tym roku swoje umiejętności gry organowej zaprezentują muzycy z Czech i Słowacji.

W niedzielę 6 września zapre-

zentuje się małżeński duet muzyczny – Martin Kovář (organy) oraz Eva Kovářková (skrzypce). Pan Martin pochodzi z Hawierzowa, pani Eva ze Słowacji. Oboje od ponad 20 lat żyją i działają w Szwajcarii. Wybitni artyści zaprezentują publiczności muzykę klasyczną w wirtuozowskiemu wykonaniu (L. Van Beethoven, F. Liszt, S. Prokofiew).

W niedzielę 13 września na organach zagra Drahomíra Matznerová, zaś na trąbce Miroslav Kejmar. Tego dnia przyjdzie czas na barok, romantyzm i jazz (J. Clarke, F.A. Guilment, T. Albinoni, W. Albricht, A. Piazzola, W. Bolcom, H. Carmichael, J. Lefebure-Wély, F. Garner).

W trzecią wrześniową niedzielę swoje umiejętności gry na organach zaprezentuje pochodzący z Pilzna Jan Doležal, działający w Niemczech. Organy są instrumentem, mieniącym się wieloma kolorami i emocjami. Jan Doležal je po mistrzowsku odtworzy w sprawdzonej klasyce światowej i skarbach czeskiej literatury organowej (Johann Sebastian Bach, Felix Mendessohn – Bartholdy, Josef Klíčka, Vojtěch Esterle).

Ostatni koncert, w niedzielę 27 września, będzie miał charakter inowacyjny. Na te muzyki organowej zabrzmią teksty utworu literackiego „Labyrinth świata, a raj serca”,

autorstwa największej osobowości kultury czeskiej XVII stulecia, Jana Amosa Komenského. W alegorycznym dziele Komenski odśpiewa i krytykuje braki współczesnego świata w wszytkimi obłudami, powierchownością, biedą i słabą wiarą w Boga (przypomnijmy, że długie lata spędził Komenski w wygnaniu w polskim Lesznie).

Muzykę na organy do tekstu utworu literackiego Komenského skomponował Petr Eben (zmarł w r. 2007), kompozytor muzyki poważnej, nowoczesnej i duchowej. Za organami usiądzie Tomáš Thon, absolwent wyższych szkół muzycznych w Pradze i Paryżu, finalista

międzynarodowych konkursów organowych, realizator nagrań radiowych w studiach polskich, rumuńskich, moldawskich, BBC, koncertował w większości państw Europy i USA.

Na te muzyki organowej zabrzmi 13 fragmentów utworu literackiego Komenského w poetyckiej interpretacji Marka Ebena, aktora, kompozytora pieśni i muzyki do filmów, autora tekstów do licznych inscenizacji studium teatralnego Ypsilon. Bilety na poszczególne koncerty można nabyć w kasie Miejskiego Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście.

Józef Wierzoń

CZAS BUDOWANIA SYMBOLICZNYCH »SŁUPÓW MOROWYCH« PO OKRESIE PANDEMII KORONAWIRUSOWEJ

Ani polski, ani czeski, TĚŠÍN–CIESZYN europejski!

Dziś, zgodnie z zapowiedzią, ciąg dalszy rozważań na temat „słupów morowych” autorstwa Karola Cieślara.

SŁUP DRUGI

Těšín – Cieszyn in Europe

Czy podzielone granicą miasto to ciągle jedno, czy już dwa miasta? Czy granica administracyjna stanowi zarazem granicę w przestrzeni architektonicznej miasta? Czy możliwe jest stworzenie granicy, która łączy? Czy rzeka może stać się czynnikiem integrującym dwumieście? Czy fakt rzeki granicy może spowodować ponowne zlepienie kultur, przenikanie pozytywnych wartości w obu kierunkach? Takie i inne podobne pytania zostały postawione wielokrotnie w ubiegłym trzydziestolecu. Zrealizowano w naszym mieście wiele konferencji, warsztatów i projektów transgranicznych po to, by odpowiedzieć na problem rozdzielonej przestrzeni miasta.

Niedawno ruszył dalszy projekt dofinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju o nazwie „Cesky Těšín/Cieszyn INEurope”. W opisie projektu czytamy: „Po wstąpieniu do strefy Schengen, wiele barier przestrzennych, administracyjnych, geopolitycznych i prawnych przestało istnieć. Bariery pozostającymi w wspólnych przestrzeniach Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, są bariery kulturowe, historyczne i mentalności, które są wynikiem wieloletniej izolacji obywateli obu miast w okresie 1945-1989. Choć dzięki wejściu do strefy Schengen udało się scalić organizm miejski obu miast, nie udało się wprowadzić długofalowego wspólnego podejścia w zakresie wzajemnego poznawania się i budowania wspólnej przestrzeni do życia kulturalno-społecznego obywateli polskiej i czeskiej strony Cieszyna na bazie współpracy instytucjonalnej obu samorządów”.

Celem projektu ma być wzmocnienie kapitału współpracy instytucjonalnej obu części miasta w zakresie kreowania wspólnej przestrzeni społeczno-kulturowej miasta podzielonego. Chodzi o wyznaczenie celów i wyzwań w zakresie integracji społeczności lokalnych, stworzeniu wspólnej oferty kulturalnej i turystycznej, a także części strategii dotyczącej marketingu i identyfikacji wizualnej dla promowania wspólnych przedsięwzięć.

Strategia ma obejmować następujące bloki tematyczne: planowanie przestrzenne, współpracę instytucjonalną i usługi publiczne, współpracę w zakresie kulturowo-społecznym oraz wspólną ofertę i produkty turystyczne, wspólny marketing, m.in. logo. I w tym momencie zaskoczyli mnie twórcy projektu. Wspólne logo, znak graficzny wykreowany przez środowiska twórcze Czech i Polski! Nie tylko setki stron tekstu



● Ludwik Hohenegger (1807-1863). Fot. ARC

o strategii współpracy instytucji obu części miasta. Będzie wreszcie coś widzialnego za te miliony dotacji i środków własnych...

●●●

Czas tak bardzo szybko leci. Na początku nowego wieku, latem 2001 roku tak wypowiadali się na aktualne wtedy tematy światowej sławy architektki, którzy odwiedzili nasze miasto: „Widmo Europy zawisło nad Śląskiem Cieszyńskim. Politycy, czy nie za długo już straszysz w Cieszynie, magicznym mieście Europy Środkowej?” (Stanisław Fiszer, Paryż); „Zaczniemy się już wreszcie uczyć języka i mentalności naszych sąsiadów!” (Stefan Scholz, Berlin); „Czy w ogóle trzeba na siłę łączyć dwa miasta w Cieszynie? Niech raczej konkurują ze sobą nawzajem...” (Zwi Hecker, Tel Aviv).

Cale swoje życie zawodowe i społeczne poświęcam różnego rodzaju inicjatywom mającym na celu rewitalizację podzielonego przed stu laty miasta i regionu. Od mojej pracy dyplomowej na Politechnice

Śląskiej, przez temat wspólnego centrum Cieszyna (1979), udział w różnych warsztatach architektonicznych, komisjach transgranicznych, inicjatywach samorządowych, aż po pisanie takich jak ten artykułów. Jest jednak pewne wyrażenie sprzed dwunastu lat, które jest udokumentowane nawet na Wikipedii pod hasłem Cesky Těšín.

Jeszcze przed wstąpieniem do strefy Schengen, 1 maja 2007 roku napisałem do włodarzy Czeskiego Cieszyna oficjalny list: „Jako obywatel miasta proszę, abyście Państwo wrócili naszemu miastu pierwotną, historyczną nazwę – Těšín. Uważam, że mam prawo do życia w mieście, którego nazwa nie jest świadectwem czasów dzielenia miast i zamykania się wobec sąsiadów. Już trzy lata żyjemy we wspólnej Europie i chcemy razem z naszymi sąsiadami ze wschodniego brzegu rzeki »cieszyć się Cieszynem«, jak nas do tego zachęca hasło wspólnego europejskiego projektu. Już wiele lat osobiście staram się, żebyśmy żyli w jednym

SŁUP TRZECI Ludwik Hohenegger

Moje zainteresowanie tym wybitnym obywatelem miasta Cieszyna rozpoczęło się w czasie, kiedy razem z żoną penetrowaliśmy miejscę, gdzie kiedyś wydobywano cieszynit. Nie ma takiego państwa na kontynencie europejskim, gdzie moglibyśmy tę charakterystyczną skałę magmową zobaczyć. Nazwa cieszynitu wywodzi się od miasta Cieszyna, w okolicach którego skała ta została po raz pierwszy na świecie opisana. Dokonał tego Ludwik Hohenegger, geolog i inżynier górniczo-hutniczy Komory Cieszyńskiej, autor pierwszej szczegółowej mapy geologicznej Księstwa Cieszyńskiego wydanej w 1861 roku. Nagroda przyznawana wybitnym osobistościom, promotorom dobrego imienia naszego regionu w świecie – CIESZYNIT UZNANIA – od tej właśnie skały bierze swoją nazwę. Rozpoczynając uroczystą gałę wzniesienia nagród nie zapominał wymienić człowieka, bez którego pracy nie byłoby nie tylko cieszynitu, ale wielu rzeczy, które doprowadziły do rozwoju miasta i regionu.

Wprawdzie wyżej wspomniana nagroda oczekuje już na swoją piątą edycję i jest wysoko ceniona przez laureatów, ale nazwisko Ludwika Hoheneggera, odkrywcy tej skały magmowej nadal jeszcze większości obywateli naszego regionu nie jest znane. Proszę mi wierzyć, pytałem wielu ludzi, czasem należących do elity intelektualnej... nic nie słyszeli o tym człowieku.

Nie ma się czemu dziwić. Ten zasłużony dla Cieszyna człowiek miał kiedyś w naszym mieście swoją ulicę (dzisiejsza ul. Praska), jego syn Adolf wybudował na rogu tej ulicy i Saskiej Kępy (dziś ul. Główna) duży reprezentacyjny dom z restauracją i kawiarnią (1878).

Nie ma też grobu Ludwika Hoheneggera. Został pochowany w Cieszynie, na nieistniejącej już dzielnicy przy kościele św. Trójcy. Na jego mogile ustawiono wtedy żeliwny nagrobek wykonany przez Josefa Gawrona z hut w Trzyciu.

Nie ma grobu, nie ma nagrobka, nie ma żadnej tablicy upamiętniającej...

A przecież był to pomysłodawca i autor projektu kolei koszyko-bogumińskiej, jak również ostrawsko-frydlańskiej i frydecko-cieszyńskiej i Rzeczpospolitej Polskiej. A ja, jako obywatel, byłbym zadowolony, że żyje w tym wspólnym europejskim mieście”.

Tak napisałem przed dwunastu laty. Niektórzy politycy wypowiadali się wtedy publicznie, że jeszcze za wcześnie, że trzeba poczekać, aż społeczeństwo dojrzeje do takiej decyzji.

W derbach zabrakło bramek

Swoje podwoje otworzyła najwyższa klasa piłkarska w RC. Wynikiem 0:0 zakończył się mecz 1. kolejki Fortuna Ligi pomiędzy piłkarzami Karwiny i Ostrawy. Znacznie ciekawsza dla widzów była druga połowa meczu, dzięki m.in. dobrej grze Michala Papadopoulosa, powracającego do czeskiej ligi po ośmiu latach „polskiej tułaczki”.

Janusz Bittmar

Rygorystyczne przepisy sanitarne pozwoliły obejrzeć niedzielny hit 1. kolejki wyłącznie właścicielom całosezonowych karnetów. Pierwsza połowa przypominała partię szachów, w drugiej obie drużyny zrzuciły z siebie balast treny i zaczęły częściej atakować.

Nikt nie chciał przegrać tych derbów, ale mam wrażenie, że my byliśmy w drugiej połowie aktywniejszym zespołem – ocenił niedzielne spotkanie Papadopoulos, który z numerem 27 na koszulce dzielnie bił się z obrońcami Banika. Mocną stroną 35-letniego napastnika jest desant powietrzny, z czego jego koleżdy doskonale zdawali sobie sprawę. – Wiedzą, że lubię strzelać gole głową. Zwłaszcza Filip Twardzik potrafi świetnie dośrodkować w pole karne i wierzę, że w następnych meczach poukładamy nasze szyki jeszcze lepiej. Trenerzy oczekują ode mnie bramek, dlatego nie mogę być w pełni zadowolony ze swojego debiutu w Karwinie – zaznaczył Papadopoulos. Z korzystnej strony pokazał się też inny debiutant – 20-letni ofensywny pomocnik Tomáš Ostrák, wypożyczony do Karwiny z FC Koeln. Młody chłopak, który dobrze opanował grę jeden na jeden, stylem futbolu przypomina Ondřeja Lingra, sprzedanego przed tym sezonem do mistrzowskiej Slavii Praga.



● Michał Papadopoulos (z prawej) w pojedynku główkowym z Patrizio Stronatiem. Fot. PETR KOTALA/ICB

Faworytem spotkania na Miejskim Stadionie w Karwinie-Raju byli ostrawianie, zespół Luboša Kozla stylem gry nawiązał jednak do nudnego końca ubiegłego sezonu. Piłkarze Banika wprowadzie w stu procentach wypełnili zalecenia taktyczne, każdy zawodnik biegł w swoim wyznaczonym sektorze boiska, zabrakło jednak wartości dodanej – strzałów z dystansu, dokładniejszych dośrodkowań i boiskowego cwaniactwa. Od pierwszych minut na boisku pojawił się

w barwach Ostrawy pozyskany ze Slovácká napastnik Tomáš Zajíc, na murawie wytrzymał jednak tylko do 34. minuty, kiedy to z powodu kontuzji zastąpił go w derbach Nemanja Kuzmanović. Serb nie złapał jednak rytmu meczowego, mecząc się podobnie jak cały Banik. – Idealną okazję mieliśmy w końcówce spotkania, niestety Kuzmanović uderzył z rzutu wolnego niedokładnie – relacjonował po meczu trener Banika, Luboš Kozel. – Gospodarze zagrali agresywniej i to

do tego stopnia, że nie potrafiliśmy wyprowadzić składnej akcji – podkreślił szkoleniowiec Ostrawy. Juraj Jarábek, trener Karwiny, miał więcej powodów do zadowolenia.

– Chciałbym pochwalić drużynę za determinację. Remis na wstępie sezonu wcale nie smakuje źle. Szkoda, że Vojta Smrž sam na sam z Laštůvką przestraszył się swojej „setki”, bo teraz byłby bohaterem – stwierdził Jarábek. Obaj trenerzy potraktowali „bitwę o Śląsk” z należytym szacunkiem, prowadząc swoje zespoły nie w dresach, ale ubrani w koszulki (Jarábek w eleganckiej białej, Kozel w niebieskiej). W co ubiorą się następnym razem, o tym przekonamy się w najbliższym weekend. Banik podejmuje w piątek w Witkowicach drugą Czeskiej Budziejowice, zespół Karwiny zmierzy się w sobotę na wyjeździe z Opawą.

FORTUNA LIGA

KARWINA – OSTRAWA 0:0

Karwina: Bolek – Ndefe, Eduardo, Twardzik, Bartošák – Jean Mangabeira – Smrž (67. Mikuš), Hanousek, Qose (71. Janečka), Ostrák (81. Jursa) – Papadopoulos (81. Haša).

Ostrawa: Laštůvka – Juroška (84. Fillo), Pokorný, Stronati, Holzer – Jánoš (84. Kaloč), Jirásek – Reiter (68. Lalkovič), O. Šašínska (84. Tijani), Potočný – Zajíc (34. Kuzmanović).

W innych meczach 1. kolejki: Pilzno – Opawa 3:1, Příbram – Teplice 1:3, Otomuniec – Liberec 1:0, Zlín – Slovácko 1:2, Brno – Sparta Praga 1:4, Jablonec – Pardubice 1:0, Cz. Budziejowice – Slavia Praga 0:6, Bohemians 1906 – Ml. Bolesław 4:0.



Ten puchar na pewno mogę zadedykować mojej rodzinie. Mojej żonie, dzieciom, ale też świętej pamięci tacie, który na pewno gdzieś cały czas na mnie patrzy

Robert Lewandowski,

napastnik Bayernu Monachium, po triumfie w Lidze Mistrzów

Medalowe ambicje

Janusz Bittmar

Piłkarze ręczni Banika Karwina nie zwalniają tempa. W miniony weekend podopieczni trenera Michala Brúny zdobyli skalp kolejnego polskiego klubu, wygrywając w sparingowym dwumeczu ze Stalą Mielec. – Mecz kontrolne z klasowymi przeciwnikami to klucz do dobrej formy w nowym sezonie – stwierdził podczas konferencji prasowej na Zamku Piotrowice trener Banika Karwina.

Szczyptorniści Banika Karwina szlifują formę przed startem sezonu 2020/2021 w domowych warunkach, przeplatając treningi towarzyskimi pojedynkami z polskimi klubami. – Polska Superliga posiada klasę, o której w naszych warunkach możemy tylko pomarzyć. Sam grałem w Polsce, a więc nie zmyślam i zarazem cieszę się,

że w sparingach z polskimi klubami ostatnio regularnie zwyciężamy – powiedział nam Michał Brúna, który przed nowym sezonem zmienił w fotelu trenerskim Marka Michaliskę – a ten z kolei objął stery menedżerskie w Baniku.

Karwiniacy w letnich meczach kontrolnych pokonali kolejno Gwardię Opole, Piotrków Trybunalski, Górnik Zabrze, a w miniony weekend również Stal Mielec. – Grając w barwach Piotrkowa z czołowymi drużynami Superligi zazwyczaj przegrywaliśmy. Teraz w barwach Banika jest inaczej, co napawa mnie optymizmem u progu nowego sezonu – powiedział w rozmowie z „Głosem” polski rozgrywający Banika, Artur Urbański.

W Mielcu podopieczni Michala Brúny zwyciężyli 31:20 i 26:21. Wyjazdowy dwumecz ze Stalą Mielec miał posłużyć za sprawdzian generalny przed wrześniowym startem ekstrakligi, ale jeszcze w tym tygo-

dniu Banik skusił się na jeden pojedynek z polskim zespołem – w środę u siebie z Piekarami Śląskimi (18.00). Ekstraligowy sezon rusza 6 września, a Banik na początek zmierzy się u siebie z Jičnem. – Ambicje mamy medalowe. Chciałbym, żeby zbliżający się sezon przysporzył kibicom wiele radości – stwierdził Jan Užek, kapitan zespołu.

W zespole Banika doszło latem do niewielkich, ale znaczących ruchów kadrowych. Z drużyną pożegnało się pięciu zawodników (m.in. doświadczony



● Nieformalne wspólne zdjęcie zespołu podczas konferencji prasowej na Zamku Piotrowice. Fot. IVO DUDEK

Marek Monczka), przyszli dwaj, ale znaczących ruchów kadrowych. – Sławomir Młotek i Vojtěch Patzel. – Jesteśmy co najmniej tak samo

mocni, jak rok temu na starcie rozgrywek – zaznaczył Marek Michalisko, dyrektor generalny karwińskiego klubu.

RETROSKOP



Tajemniczym bohaterem poprzedniego Retroskopu był sztangista Waldemar Baszanowski, dwukrotny mistrz olimpijski, pięciokrotny zwycięzca mistrzostw świata, jeden z najlepszych ciężarowców w historii tego sportu. Pytanie należało do trudniejszych, stąd też lista poprawnych odpowiedzi tym razem nieco się skurczyła, niemniej regularni uczestnicy naszej zabawy w większości się nie mylili.

Przed zbliżającym się wielkoszlemowym turniejem US Open na kortach w Nowym Jorku pomyślałem, że pora na pocztówkę z tenisa, tym bardziej że w polskim tenisie nie brakuje ciekawych postaci.

PYTANIE NR 22

Wojciecha Fibaka czy Agnieszka Radwańską znają wszyscy. Polski tenis wyprymował jednak wielu innych świetnych zawodników, którzy mieli tylko mniej szczęścia, żeby przebić się do grona elity. Dla mnie, regularnego, aczkolwiek grającego na amatorskim poziomie tenisisty, określenie „światowy tenisista” odnosi się do każdego, kto w rankingu ATP czy WTA przebił się do pierwszych 500. To naprawdę trudny sport, w którym konkurencja nie śpi.

Bohaterka dzisiejszego pytania w 1995 roku jako pierwsza Polka wygrała juniorski turniej wielkoszlemowy na kortach Wimbledonu w singlu oraz w deblu (w pa-



razie z reprezentantką Zimbabwe, Carą Black). W rankingu WTA dotarła do 72. miejsca w singlu, na więcej sympatycznej tenisistki, urodzonej w Katowicach, nie było jednak stać. Można o niej napisać, że jest kolejną, niespełnioną

zawodniczką w historii polskiego tenisa. Karierę zakończyła już w wieku 23 lat, po przewlekłej kontuzji łokcia.

Na odpowiedź czekam do najbliższej niedzieli pod adresem: bitmar@glos.live. (jb)

Weekendowy serwis piłkarski: Bogumin idzie jak burza

FNL

TRZYNIEC – SK LIŠEŃ 2:3

Do przerwy: 2:1. Bramki: 4. Steinhübel, 43. Habusta – 19. Szotkowski, 55. Matocha, 74. Krška. **Trzyniec:** Pastornický – Celba, Habusta, Janoščin, Javůrek – Steinhübel (62. Weber), Foltyn – Staňa (62. Omasta), Zlatohlávek (80. Vaněk), Cienciala (77. Puchel) – Akulinin (62. Attah).

Pod Jaworowym doszło latem do pospolitego ruszenia. W 1. kolejce nowego sezonu na boisku na Lešnej pojawiło się aż dziewięciu nowych piłkarzy. Na przegraną z przeciętnym klubem złożyły się brak zgrania i błędy indywidualne. – Dodam jeszcze, że oddaliśmy przeciwnikowi środek boiska – skomentował porażkę trener

Trzyńca, Svatopluk Habanec. Zwycięskiego gola zdobył z kontry Krška, chwilę wcześniej jednak to gospodarze mogli objąć prowadzenie. Foltyn wycelował jednak w poprzeczkę.

DYWIZJA

HERZMANICE – BOGUMIN 1:4

Do przerwy: 0:2. Bramki: 55. Šimáček – 43 i 77. Fr. Hanus, 20. Latocha. CZK: 86. Půda (H). **Bogumin:** Jakub Kodeš – Ferenc (83. D. Uher), Václaviček, Košťál, Stošek – Fr. Hanus (72. Jan Kodeš), Palej (80. Kubinski), Strojek – Bloksch (65. Šebek), Latocha, Halaška (82. Malysz).

Piłkarze Bogumina idą jak burza. Drużyna Martina Špički, pasowana

na jednego z faworytów rozgrywek, zwyciężyła również w trzecim z rzędu meczu. W dodatku zdobyła dwa gole, František Hanus, ma już na swoim koncie w tym sezonie trzy gole. – Nie tylko Hanus, ale cała drużyna gra wyśmienicie. Teraz przed nami derby z Dziečmorovicami, stawką których będzie fotel lidera tabeli – stwierdził Špička.

DZIEČMOROWICE

– FRYDLANT 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 77. Rápek. **Dziečmorovice:** Majerčzyk – Václavek, MackDonald, Leibl (33. Hrtánek), K. Skoupý – Jež (79. J. Uher), Ciku, Holec, R. Macho – Tomáš (67. Rápek), Staško (90. Moskář).

Wiceliter tabeli męczył się z Frydlantem do 77. minuty. Daniel

Rápek znalazł się we właściwym czasie na właściwym miejscu, zapewniając ekipie Josefa Jadrnego komplet punktów. – To świetna wiadomość, bo teraz zagramy z Boguminem o pierwsze miejsce w tabeli – zapewnił Jadrný. Jeśli jednak Elektrycy chcą wygrać nad Odrą, muszą w niedzielę zagrać znacznie lepiej. – Zmarnowaliśmy dwa karne, a także kilka innych czystych okazji – relacjonował trener Dziečmorowice.

TRZYNIEC B –

WITKOWICE B 2:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 17. Bolf, 77. D. Maceček – 13. Stanojković, 75. Palaleček. **Trzyniec:** Křepela – Lanc (77. Dohnal), Potůček, Gáč, Chloň – Bolf, J. Cieslar (61. D. Maceček), Samiec, Niemczyk, Puchel – Attah.

Rezerwy Trzyńca wolno się rozkręcają w nowym sezonie. – Ten mecz był do wygrania, niestety skończyło się na marzeniach – ocenił remis w derbach trener gospodarzy, Lubomír Luhový. W barwach rezerwy Trzyńca pojawiło się kilku graczy z drugoligowego zespołu. – Drugoligowcy byli widoczni w tym meczu, bez nich zagralibyśmy jeszcze gorzej – dodał trener.

KARWINA B –

FRENSZTAT p. R. 2:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 35. i 81. Zhelizko – 16. samob. Kaczmarczyk, 65. Gros. **Karwina B:** Hrdlička – Mrózek (72. Wybranczyk), Věčorek, Holíš, Kaczmarczyk (66. Wenglorz) – Buzek – Hejda, Streit (57. Petrík), Zhelizko, Kobza – Vlačovský.

Również rezerwy Karwiny grają w nowym sezonie poniżej oczekiwań. – Z efektywnością jesteśmy na bakier – skomentował remis z Frensztatem szkoleniowiec drużyny gospodarzy, Čestmír Kročil. Gościom wystarczyły dwie kontry, żeby wracać pod Radhoszcz z punktem w kieszeni.

BRUNTAL –

HAWIERZÓW 0:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 58. i 67. Chlopek. **Hawierzów:** Pfiřil – Poďešva, Bányáček, L. Skoupý, Dawid – Förster (90. Zbavitel), Zupko, Klejnot (88. Krajčo) – Malcharek (46. Bagar), Wojnar, Chlopek (73. Velčovský, 79. Noga).

Drużyna Miroslava Matušoviča o zwycięstwie przesądziła w drugiej połowie. Bohaterem Indian został zdobywca dwóch bramek,

Patrik Chlopek. Hawierzowanie nastawili się na aktywny futbol, ze zmianą pozycji i szybką grą z białej – włączając się. **Lokaty:** 1. Bogumin 9, 2. Dziečmorovice 7, 3. Frydlant 6, 4. Karwina B 4, 8. Hawierzów 4, 12. Trzyniec B 1 i 4.

M. WOJEWÓDZTWA

Bystrzyca – Datynie Dolne 4:0 (Kisza, Marosz, Liberda 2), Cz. Cieszyn – Fulnek 1:2 (Matuszowicz – Zagol, Čerňin), Haj – Litowice 2:1 (Žůrek, Blažej – Vlachovič), P. Polom – Ol-drzyżów 1:0, Karniów – Koberzyce 1:0, Pietwałd n. Morawach – Czeglada 3:1, Hlubina – Bilowec 0:1, Velčovský, 79. Noga).

IA KLASA – gr. B

Stonawa – Lutynia D. 9:0 (Zoller 4, Mančař 3, Macko, Fizek), Li-bhošť – Olbrachcice 2:2 (dla gości: Pešek, Kvapil), Jistebník – Orłowa 1:2 (dla gości: Jatagandzidis 2), Jablonków – Gnojník 1:1 (T. Nieslanik – Rusz), Luczina – Smiłowice 4:1 (dla gości: Przyczko). **Lokaty:** 1. Stonawa, 2. Dobra, 3. Sl. Orłowa po 6 pkt.

IB KLASA – C

Inter Piotrowice – Mosty k. J. 3:0, Wierzniołowie – Sedliszcze 9:0, Wędrzyna – Zabłocie 1:2, Raszkwice – Pietwałd 5:2, Rzepiszczce – Sucha G. 5:1, Oldrzychowice – Nydek 3:0, Starzicz – L. Piotrowice 1. Břidlična, 2. Bilowec, 3. Karniów po 9 pkt., 7. Bystrzyca 6, 10. Cz. Cieszyn 3, 13. L. Piotrowice 0, 14. Datynie D. 0 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

F. Orłowa – Michalkowice B 13:0, G. Będowice – B. Rychwałd 0:1, L. Łąki – V. Bogumin 2:2, SJ Pietwałd – Pierwszorz 0:3, Sn Hawierzów – G. Hawierzów 0:2, Dąbrowa – Żuków G. 0:0.

MP FRYDEK-MISTEK

Niebory – Piasek 6:2, Gródek – Bukowice 3:2, Smiłowice B – Mili-ków 0:0, Noszowice – Baszka 2:3, Pržno – Janowice 4:2, Palkowice – Hukwałdy 9:1.

RP FRYDEK-MISTEK

Nawise – MFK Frydek-Mistek 1:2, Toszonowice – Wojkowice 0:0, Chlebowice – Kuńczyce p. O. 2:4, MFK Frydek-Mistek B – Metyłowice 3:0.

(jb)

W SKRÓCIE

POLSKA EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Wyniki 1. kolejki: Górnik Zabrze – Podbeskidzie Bielsko-Biała 4:2, Zagłębie Lubin – Lech Poznań 2:1, Cracovia – Pogoń Szczecin 2:1, Śląsk Wrocław – Piast Gliwice 2:0, Raków Częstochowa – Legia Warszawa 1:2, Wisła Płock – Stal Mielec 1:1, Warta Poznań – Lechia Gdańsk 0:1. Wczoraj, po zamknięciu numeru, Jagiellonia Białystok podejmowała Wisłę Kraków.

WISŁA: KUBACKI NAJLEPSZY. Zawody Letniego Grand Prix w skokach narciarskich w Wiśle zakończyła już w podwójnym triumfie Dawida Kubackiego. – Na pewno jestem bardzo zadowolony z tego weekendu. Udział w tych zawodach dobrze nam zrobi, o ile po powrocie do domu nie okaże się, że coś jednak się wydarzyło. Myślę jednak, że środki bezpieczeństwa, jakie zostały zastosowane, były na tyle skuteczne, że nic nam nie grozi – powiedział Kubacki. (jb)

POST SCRIPTUM

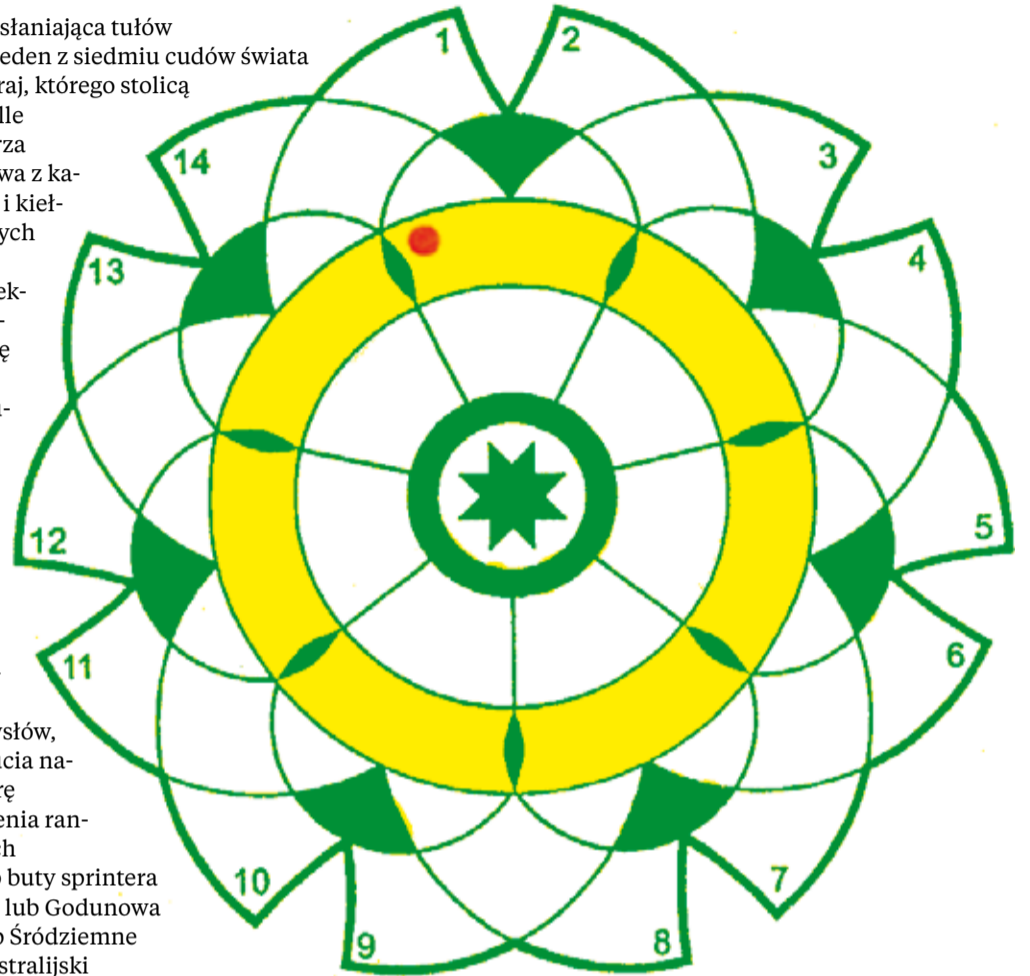
UŚMIECHNIJ SIĘ



ROZETKA

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie myśli Stanisława Jerzego Leca: „Ileż toastów spełnia się kielichem pełnym...!”

1. część zbroi osłaniająca tułów
2. ...Rodyjski, jeden z siedmiu cudów świata
3. afrykański kraj, którego stolicą jest Brazzaville
4. atrybut pisarza
5. polska potrawa z kapusty, mięsa i kiełbasy, suszonych grzybów
6. styl w architekturze charakteryzujący się strzelistym kształtem budowli
7. don Diego de La Vega skrywający się pod czarną maską
8. pasmo górskie z Turbaczem
9. jeden ze zmysłów, zdolność czucia nacisku na skórę
10. do przenoszenia rannych, chorych
11. broń jeża lub buty sprintera
12. imię Jelcyna lub Godunowa
13. Bałtyckie lub Śródziemne
14. dziki pies australijski



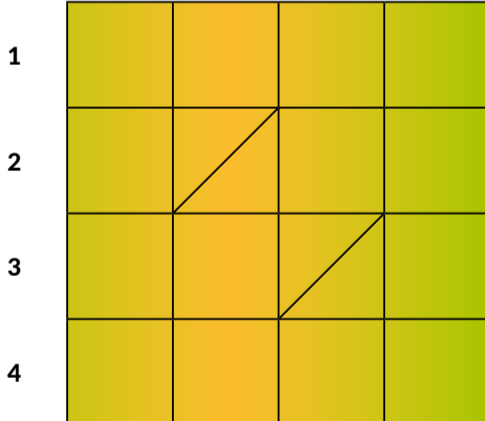
MINIKWADRAT MAGICZNY I

Poziomo i pionowo jednakowo:

1 2 3 4

1. miękka tkanka pod korą drzew
2. młody po angielsku
3. statek Vikingów
4. pies gończy, myśliwski.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
KNARA



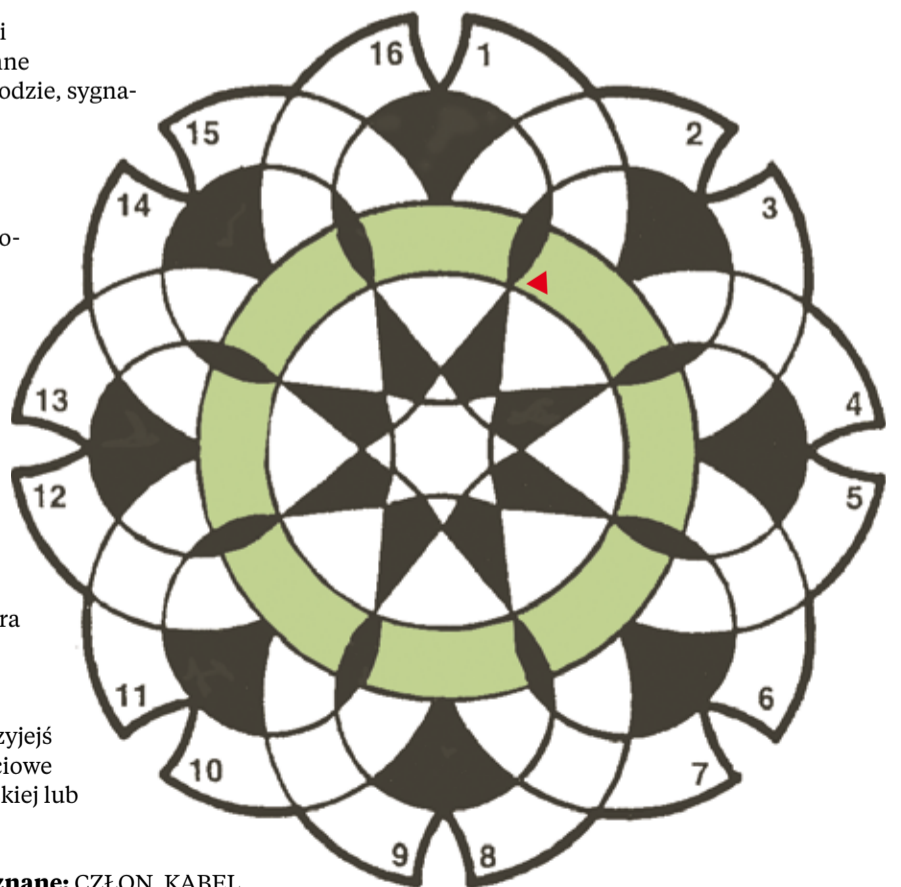
LOGOGRYF ŁUKOWY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie myśli Alberta Einsteina (1879-1955), fizyka teoretycznego i laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1921 roku za „wkład do fizyki teoretycznej, zwłaszcza opis prawa efektu fotoelektrycznego”:

„Wszystko powinno być zrobione tak prosto, jak to jest możliwe, ale nie...”

1. przeciwieństwo jednostki
2. rozwijające się lub ościenne
3. zamontowany w samochodzie, sygnalizuje próbę kradzieży
4. fiasko w interesach
5. element większej całości
6. czar, urok, wdzięk
7. aspekt dokonany od wchodzić
8. imię Plecha - żuźlowca albo Jaskuły - kolarza
9. Eryk po niemiecku
10. fabuła utworu literackiego
11. popularna przyprawa w kuchni orientalnej lub do wypiekania pierników
12. apartamentowiec, biurowiec, budynek
13. nieukończona wieża, która miała sięgnąć nieba
14. indyjski asceta śpiący na gwoździach
15. argumenty dowodzące czyjejs słuszności lub... żywnościowe
16. dziesiąta część mili morskiej lub inaczej denuncjator.

Wyrazy trudne lub mniej znane: CZŁON, KABEL



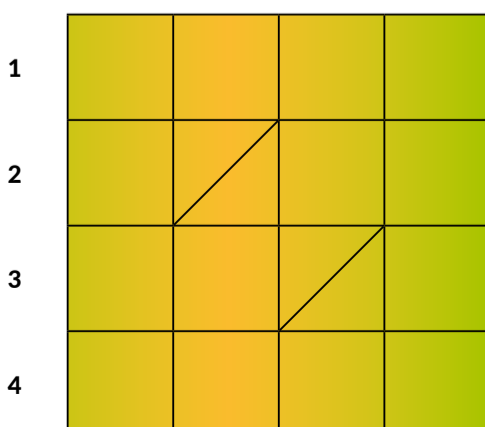
MINIKWADRAT MAGICZNY II

Poziomo i pionowo jednakowo:

1 2 3 4

1. ciastko z białka ubitego z cukrem na pianę
2. Allan Poe (zm.1849), amerykański poeta i nowelista
3. pod paznokciem lub w sercu
4. mongolski hodowca bydła i koni.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ARAT



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 4 września 2020 r. Nagrodę z 11 sierpnia otrzymuje **Emilia Heczko z Trzyńca**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 11 sierpnia: 1. OGON 2. GÓRKA 3. OKTAN 4. NANA
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 11 sierpnia: 1. STOS 2. TORBA 3. OBRÓT 4. SATE
Rozwiązanie logogryfu łukowego z 11 sierpnia: ŻMIJA